

## Druga tura - dwa mandaty dla Polaków

Wybory '2012. Drugie podejście, dwa mandaty...

Fot. wilnoteka.lt

W drugiej turze wyborów do Sejmu Litwy Polakom nie udało się pobić kolejnego rekordu i wprowadzić do sejmu przynajmniej czterech posłów z okręgów jednomandatowych. Z sześciu kandydatów tylko dwojgu udało się zwyciężyć w okręgach, gdzie także poprzednio wygrwali Polacy: Jarosław Narkiewicz ponownie zwyciężył w okręgu wileńsko-trockim, zaś Rita Tamašunienė

wygrała w wileńsko-szyrwincim, gdzie przed czterema laty mandat zdobył Michał Mackiewicz. Ogółem więc AWPL będzie miało 8 posłów w 141-osobowym Sejmie Litwy, który jednak rozpocznie pracę bez jednego posła - w okręgu wisagińsko-jeziorskim wybory zostały anulowane i ponownie odbędą się za pół roku.

Polacy, wprowadzając po raz pierwszy w historii aż sześciu kandydatów do drugiej tury wyborów sejmowych, liczyli na kolejny sukces - udało się wreszcie przekroczyć próg wyborczy, być może uda się też zdobyć kolejny okręg! Największe nadzieje wiązano z Nową Wilejką, gdzie poprzednio Tadeusz Andrzejewski minimalnie przegrał z liberałem Artūrasem Melianasem. Tym razem Polak pewnie wygrał pierwszą turę, ale konkurujący z nim w drugiej turze Sergej Ursul z Partii Pracy także prowadził aktywną kampanię w wielonarodowym środowisku tego okręgu i ostatecznie wygrał.

W Wilnie kandydaci AWPL nie mieli większych szans w starciu z konserwatystami w okręgach, gdzie prawica od lat dysponowała pewnym i licznym elektoratem. Zbigniew Maciejewski wyraźnie przegrał w Szeszki z szefem litewskiej dyplomacji Audronisem Ažubalisem, Zofii Matarewicz także nie udało się wygrać w żadnej z dzielnic Justyniszek - przewaga Pauliusa Saudargasa była także zdecydowana.

W okręgu orańsko-ejszyskim mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz utrzymał wynik kandydata AWPL sprzed czterech lat (40 procent) i nie potrafił pokonać liberała Algisa Kašėty, który już po raz kolejny zdobył mandat właśnie w tym okręgu.

Frekwencja w drugiej turze, tradycyjnie już, była znacznie niższa niż w pierwszej, ale w porównaniu z drugą turą przed czterema laty była nieco większa i wyniosła 35,4 proc. w skali kraju. Policja otrzymała prawie sto zgłoszeń o naruszeniach wyborczych, ale dotychczas wszczęto tylko jedno



dochodzenie.

Lider AWPL Waldemar Tomaszewski wyraził zadowolenie, że w drugiej turze plan minimum także został wykonany, a pozycje partii w nowym sejmie będą jak nigdy mocne. Już poprzednio zaznaczył on, że nie jest zachwycony perspektywą współpracy koalicyjnej z Partią Pracy, ale nie wyklucza współpracy z socjaldemokratami, którzy prawdopodobnie zdobędą najwięcej miejsc w litewskim parlamencie i będą architektami nowego rządu. Tomaszewski twierdzi, że jego ugrupowanie nie będzie dążyło do władzy za wszelką cenę, a udział w koalicji rządzącej uzależnia od możliwości porozumienia na płaszczyźnie programowej.

Wyniki głosowania w drugiej turze wykazały, że narodowość wciąż pozostaje czynnikiem decydującym i Polacy nie mogą liczyć na szersze poparcie wyborców Litwinów. Czynnikiem ten okazał się silniejszy od logiki głosowania "przeciwko": w Wilnie kandydaci AWPL nie odczuli poparcia na przykład socjaldemokratów czy tejże Partii Pracy, a im najbardziej zależało na zminimalizowaniu wpływów konserwatystów. W Oranach cichego poparcia kandydatowi AWPL udzielił nawet mer socjaldemokrata, za co okrzyknięto go zdrajcą i tylko umocnił antypolskie stronnictwo. W Nowej Wilejce zawiódł nawet elektorat AWPL - w drugiej turze Tadeusz Andrzejewski zdobył tam nawet mniej głosów niż w pierwszej, co oznacza, że część wyborców uznała, iż sukces mają już w kieszeni, a wielu Rosjan czy Białorusinów większym zaufaniem obdarzyło Mołdawianina spod Odessy niż miejscowego Polaka...

Na podstawie: AWPL, inf.wł.